

Poniedziałek na głównych rynkach walutowych upłynął w dość mieszanych nastrojach. Inwestorzy byli mało zdecydowani, co skutkowało tym, że obserwowaliśmy naprzemienne wzrosty i spadki notowań. W rezultacie bilans dnia okazał się w miarę wyrównany. Tymczasem w weekend niemiecki Der Spiegel poinformował, że Europejski Bank Centralny rozważa ustalenie zasad potencjalnych interwencji na europejskim rynku długu.

Wyznacznikiem byłaby różnica pomiędzy rentownością obligacji danego kraju a rentownością niemieckich bundów. Po przekroczeniu ustalonego maksymalnego spreadu pomiędzy rentownościami bank centralny wchodziłby na rynek i skupował papiery skarbowe na rynku wtórnym. Co więcej, EBC miałby na bieżąco, a nie w cotygodniowych raportach, informować o takich interwencjach. Decyzja ws. zasad interwencji na wtórnym rynku długu ma zostać podjęta na wrześniowym posiedzeniu ECB, które zaplanowane jest na 6 września 2012 roku.

Z kolei w poniedziałek ws. planu skupu obligacji wypowiedział się niemiecki rząd. Martin Kotthaus, rzecznik ministerstwa finansów powiedział, że nic nie wie o takich planach i nic o nich nie słyszał. Tym samym, Bundesbank ponownie podtrzymał swój sprzeciw przeciwko skupowaniu obligacji. Rozbieżne opinie napływające na rynek, mocno zachwiały postawą inwestorów. Po rannych wzrostach na rynku EUR/USD, po południu nie było już śladu. Świadczy to o tym, że kwestia zakupu obligacji krajów strefy euro w ramach programu SMP wciąż budzi duże emocje wśród inwestorów. W związku z tym, że ten temat jeszcze powróci (6 września 2012r.), należy być przygotowanym na duże emocje.

Niemniej, doniesienia niemieckiej prasy pozytywnie wpłynęły na nastroje na europejskim rynku długu. Rentowność 10-letnich obligacji Hiszpanii spadła w poniedziałek o 16 punktów bazowych do 6,282%. To najniższy jej poziom od początku lipca br.

Jeśli spojrzymy na obraz techniczny pary EUR/USD, układ sił jest w miarę wyrównany. Byki uparcie bronią własnej pozycji na rynku, co oznacza, że trend wzrostowy nadal jest zachowany. Teoretycznie, ta przewaga popytu powinna skutkować wzrostem notowań, jednak, póki, co rezultat tej przewagi jest mało zauważalny. Niemniej w dalszym ciągu należy zakładać atak na nowe maksima, dlatego cel ustalony kolejno na poziomie 1,2375 i 1,2440 jest jak najbardziej aktualny.

Niemal identycznie przebiegają notowania pary GBP/USD. W tym przypadku, należy mieć na uwadze poziom 1,5650, ponieważ ten poziom stanowi obecnie wsparcie dla byków. Ostatnio obserwowaliśmy silne odbicie od tego poziomu, co podkreśla istotność tej linii obrony. W rezultacie, kolejne umocnienie funta jest możliwe. Celem strony popytowej jest opór 1,5750.

Tymczasem na początku tygodnia złotówka traciła na wartości. Niemniej, uważam, że była to tylko jednorazowa korekta. W najbliższych godzinach handlu polski złoty powinien zyskiwać względem amerykańskiego dolara oraz euro. W przypadku pary USD/PLN, linia trendu wzrostowego została przełamana. W związku z tym, pałeczkę ponownie powinny przejąć niedźwiedzie, dlatego można spodziewać się dalszego umocnienia złotego. Pierwszym celem niedźwiedzi powinien być rejon 3,24.

Podobna zależność kształtuje się na rynku EUR/PLN. Przełamanie oporu na wysokości 4,10 okazało się zbyt ambitnym zadaniem dla byków. W rezultacie, oznaczać to może powrót do okolic ubiegłotygodniowego minimum 4,0250.

Powrót na poprzednie minima oczekuję na rynku USD/CHF, ponieważ wciąż obowiązuje trend spadkowy. Ubiegłotygodniowy wzrost notowań okazał się jedynie korektą, bowiem byki nie zdołały przełamać oporu – 0,98. Obecnie obserwujemy spadek kursu i taki trend powinien zostać zachowany w najbliższych godzinach handlu. Jeśli presja podaży będzie silna, to nawet możliwe jest zaliczenie 0,9650.

Krzysztof Wańczyk
Analityk walutowy